

Łódź

CENA NUMERU

20 gr.

Cena prenumeraty
w Łodzi

M. es. z kłd. ilustr. 5 zł

Dla robotników 4 zł

Odbosz. do domu 30 gr

Z (ciężka) poczt. 6 zł

Poza Łodzią egz. 27 zł

Należność pocztowa
opłacona ryczałtem

Redakcja i Administracja

w Łodzi

Al. Kościuszki 41

TELEFON 100-28

Konto P K O 60594

Red. przyjmuje od 5 —

Art. listów anonimowych

nie umieszcza się

1932 r.

PRĄD

Sobota 12-go listopada

№ 303

Echa rozruchów genewskich

Demonstracje komunistyczne w Bernie i Zurychu

GENEWA, 11 11

W związku z krwawą środą w Genewie za rząd partii socjalistycznej postanowili święcić jutrzejszą sobotę jako dzień żałoby lecz bez przymusi porzucania pracy Organizacje robotnicze w Genewie i Lozannie wzywają do demonstrowania strajku generalnego w ciągu 4 — 5 godzin na znak protestu przeciwko zajściom w Genewie oraz domagają się oswo bodzenia aresztowanego przywódcy socjalistycznego Nicola

Wobec naprężonej i niepewnej sytuacji władze rządowe zarządziły pogotowie alarmowe w stacjonarnej w Bernie brygady górskiej i pułku dragonów oraz pułku artylerji w Lozannie

GENEWA 11 11

Dzień wczorajszy upłynął w całej Szwajcarii spokojnie W Bernie odbyło się wczoraj zgromadzenie komunistów na którym założono protest przeciwko postępowaniu władz W Zurychu zapowiedziano na sobotę demon-

stracje z okazji pogrzebu ofiar walk ulicznych w Genewie W kantonie Bern wojska trzymane są w ostrem pogotowiu Wszystkie zebrania pod gołym niebem i demonstracje są zakazane

Trzęsienie ziemi, huragany i trąby powietrzne nawiedziły wczoraj kilka miejscowości świata

PARYŻ, 11.11

Dzień wczorajszy obfitował w niezwykle

tragiczne katastrofy żywiołowe. Olbrzymie huragany nawiedziły Hiszpanię, Włochy, Amerykę Południową i Australję.

Niebywalejszy trąba powietrzna zniszczyła 11 wsi w pobliżu Walencji. Zatonęło kilka kutrów rybackich

Gwałtowne burze są przyczyną powodzi która zniszczyła cztery wsie w okolicach Reggio Calabria, we Włoszech 16 osób zatonęło.

Wyspa Kuba zniszczona jest przez straszliwy huragan. Zginęło przeszło 1000 osób. Miasto Santa Cruz, skutkiem zerwania tamy zmyte jest niemal z powierzchni ziemi. Huragan pędził z szybkością 200 mil na godzinę.

Na archipelagu Tuamotu od dwóch dni szaleje gwałtowny cyklon. Zatonął statek pasażerski „Valido” z czterdzieści ludźmi załogi i pasażerów. Statek „Peary” wysłał gwałtowne sygnały SOS, odbierane przez radiostacje w Melbourne.

W kilku miejscowościach prowincji argentyńskiej Cordoba odczuto wczoraj dwa silne wstrząsy podziemne. Domy w wielu miastach tej prowincji runęły. W Fonseca zniszczone są urządzenia wodociągowe.

Interpelacja posła Albertina

PARYŻ, 11.11

Wszystkie papiery procentowe opatrzone kupcami podlegają we Francji specjalnemu podatkowi na rzecz urzędu skarbowego.

Otóż, aby uniknąć płacenia podatku ściąganego przez skarż, cały szereg przedsiębiorstw francuskich, nie wyłączając niektórych wybitnych osobistości politycznych, złożył swe papiery wartościowe do banków szwajcarskich i kupony były im wypłacane drogą nielegalną, ponieważ bez stracania podatku skarbowego.

Oto skandal nadużyć fiskalnych, który poseł socjalistyczny Albertin wywłókł na światło dzienne w formie interpelacji na trybunie izby.

W atmosferze prześladowanej bacyłami sensacji lub raczej namiętności politycznej, poseł Albertin wymienił oszołamiające nazwiska

biskup Orleanu, generał Lalande, senatorowie prawnicowi Villard i Jourdin, senator radykalny i były minister, Schrameck, bracia Peugeot, była pani Coty, redaktor naczelny „Martina”, Sapene. Sensacją co się zowie.

Blisko dwa tysiące osób oszukiwało w ten sposób skarż, którego straty poseł Albertin oblicza na cztery miljarde franków.

Właściwie jednak, poza wymienieniem nazwisk, historia jest stara jak świat i praktykowana od szeregu lat, tylko że socjaliści zrobili z niej skandal polityczny i publiczny, żeby uniemożliwić uchwałę w sprawie redukcji pensji urzędniczych i inwalidzkich.

Interpelacja skończyła się uchwaleniem jednomyślnego wniosku wyrażającego zaufanie rządowi, że przedsięweźmie energiczne środki przeciwko winnym oszukiwaniu skarbu

Sensacyjne aresztowanie „Markiza of Goldstone”

PARYŻ, 11. 11.

Paryż ma sensację towarzysko-szpiegowską w osobie niejakiego Moryca Goldsteina, rodem z Kaira, który występował pod nazwą „markiza of Goldstone”, w rzeczywistości pracował dla angielskiego Intelligence Service.

Pikantnym szczegółem pracy p Goldsteina jest fakt, że usiłował on werbować we Francji zwolenników kandydatury ks. Rudolfa Bawarskiego na tron francuski, przy-

czem zapomocą tajnych dokumentów wykazywał genealogję i prawa rodziny Wittelsbachów do tego tronu.

Jaki cel miała powyższa akcja, trudno ocenić nie znając dokładnie kulis międzynarodowych intryg i afer dyplomatycznych. Wiadomo jednak, że angielska służba szpiegowska macza rączki w wielu sprawach napozór obojętnych.

I tu musi zachodzić taki wypasek.

Zima bez wódki

Prohibicja w St. Zj.

LONDYN, 11. 11.

Senator Borah ogłosił oświadczenie, w którym stwierdza, iż zmiana przepisów prohibicyjnych, po zwycięstwie demokratów, nie nastąpi tak szybko, jak niektórzy oczekują.

Sprawa ta wejdzie pod obrady kongresu nie wcześniej, niż w marcu przyszłego roku.

Sesja kongresu w grudniu nie będzie się tą sprawą zajmować.

Francuski plan rozbrojenia

PARYŻ 11 11

W nadchodzący poniedziałek zajmie się rada ministrów francuskich sprawą planu bezpieczeństwa i rozbrojenia. W przyszły wtorek plan francuski ma być przedstawiony przy okazji konferencji rozbrojeniowej. Ogłoszenie oficjalnego tekstu planu nastąpić ma we wtorek jednocześnie w Genewie i Paryżu. Poszczególne delegacje otrzymały jednak tekst planu francuskiego do wiadomości. Herriot jak donoszą dzienniki zajęty jest w Pary

żu sprawami wewnętrznymi politycznymi i wyjedzie do Genewy prawdopodobnie dopiero w ostatnim tygodniu listopada.

Złoto w Ban u Francji

PARYŻ 11 11

Zapas złota w Banku Francji osiągnął fantastyczną wysokość 83 miliardów franków. Przypływ złota w tygodniu sprawozdawczym od 28 go października do 4 listopada wynosi 127 milionów franków. Pokrycie walut osiągnęło nową rekordową wysokość 77,38 proc.

Echa procesu brzeskiego przed Sądem Grodzkim

W sądzie grodzkim w Warszawie na ul. Trębackiej, znajduje się dzisiaj na wokandzie sprawa pozostająca w ścisłym związku z procesem brzeskim.

Na ławie oskarżonych zasiadła młoda kobieta we wdowim welonie Zofia Glassowa synowa b. sędziego Sądu Najwyższego, znanego prawnika Jakóba Glassa.

Oskarżenie zarzuca p. Glassowej, iż w sali sądu okręgowego, po ogłoszeniu wyroku w procesie brzeskim wznosiła okrzyki: „precz z wyrokiem“, „precz z sądem“.

Pani Glassowa tłumaczy się, że istotnie była obecna na procesie brzeskim i po ogłoszeniu wyroku posypały się dokoła okrzyki: „niech żyją oskarżeni, niech żyje socjalizm,

precz z wyrokiem“.

Stanowczo jednak zaprzecza jakoby miała wołać „precz z sądem“, przyznając się natomiast do okrzyku „precz z wyrokiem“, który miała „chciała wyrazić swoje współczucie oskarżonym“.

P. Glassowa zaznaczyła przytem, iż ten wyrwał się z jej ust w chwili gdy sędziów na sali już nie było i raczej w przejściu do kularów, a nie na sali rozpraw.

Obronę p. Glassowej wnoszą adw. Władysław Nadratowski.

Sąd zdecydował przesłać sprawę do prokuratora celem umorzenia jej na mocy amnestji.

Nowy monopol państwowy

Naczelną dyrekcja Lasów Państwowych objęła ostatnio w dzierżawę kilka fabryk dyktoklejonych, w których ma być przerabiany surowiec dyktowy z lasów państwowych. Równocześnie Lasy Państwowe zaprzestały sprzedaży surowca dyktowego prywatnym fabrykom dyktowym, stwarzając tem samem dla niektórych z tych fabryk sytuację nader ciężką.

Ponieważ powyższe pośunięcie Dyrekcji Naczelnej nie zostało spowodowane koniecznościami państwo-gospodarczymi, zadania produkcji dykt spełnia bowiem w Polsce z powodzeniem prywatny przemysł dyktowy, stojący pod względem technicznym i organizacyjno-handlowym na wysokim poziomie—Związek

Izb Przemysłowo Handlowych zwrócił się do Prezydium Rady Ministrów z prośbą o 1) spowodowanie możliwie rychłej likwidacji państwowej produkcji dyktoklejonych, co jest tem bardziej możliwe, że zaangażowanie się Państwa miało tu miejsce w formie objęcia w dzierżawę już istniejących fabryk, czyli bez inwestowania w produkcję poważniejszych sum i 2) o postawienie zakładów państwowej produkcji dykt, o ile funkcjonowanie ich w ciągu pewnego czasu stałoby się nieuniknione w warunkach możliwie zbliżonych do warunków działalności firm prywatnych pod względem obciążeń podatkowych, finansowania, zaopatrzenia w surowiec i t. p.

Najpiękniejsze kwiaty jesieni

Zanim mróz powarzy resztki liści na drzewach i pierwsze śniegi ubielą ziemię, jesień daje nam na pożegnanie barwną wiązaną złocieni. Jest to jakby ostatni uśmiech przyrody, zabierającej się do długiego snu zimowego.

Daleki Wschód jest kolebką złocieni. Dwa przeszło wieki temu, sprowadzono ją do Holandji; roślina ta musiała jednak zaginać wśród nizin niderlandzkich, gdyż później nie spotykamy o niej nigdzie wzmianki. Dopiero przy końcu zeszłego stulecia kupiec marsylski, Brancard, przywiózł ze wschodu do Europy *Chrysanthemum indicum*.

Pierwszy występ złocieni przeszedł nieopasowane wśród zawichrzeń politycznych zasadzone w roku 1791. w ogrodzie Królewskim w Paryżu, o mało nie padły ofiarą zaciekleści Jakobinów, którzy ze względu na imię ogrodu, chcieli wyrwać z niego wszystkie ozdobne rośliny i zasadzić grunta kartoflami „dla ludu“.

„Nie czas żałować róż, gdy płoną lasy“ — wołano wówczas. Wśród odmetu rewolucji, zagłada nowego kwiatu nie byłaby niczy jej zwróciła uwagi, ale na szczęście dla złocieni, komuna paryska zajęta ścinaniem głów

ludzkich, zapomniała o zagładzie ogrodu więc i gość z za morza ocalał. Długie lata kwitnął on w ciszy aż wreszcie w r. 1827 ukazał się na widowni świata.

Jednemu z wiarusów napoleońskich w Tulonie kapitanowi Berget, który z czciciela Marsa stał się hołdownikiem ogrodnictwa, przyszło na myśl krzewić złocienie z nasienia otrzymane przez to nowe odmiany z których jedna zupełnie była podobna do kwiatów wprowadzonych później wprost z Japonji. To do wodzi że wszystkie złocienie chińskie indyjskie i japońskie mają wspólne pochodzenie; prostoplastą ich jest prawdopodobnie jeden gatunek który przez hodowlę i warunki klimatyczne nabrał cech odrębnych.

Od czasu jak Robert Fortune przywiózł złocienie japońskie weszły one w modę i stały się przedmiotem wielkiej troskliwości. — Ogrodnicy przez umiejętną hodowlę zdołali wyprowadzić niezliczoną ilość odmian tych kwiatów; sam Jardin des Plantes w Paryżu posiada ich tysiąc a prócz tego najmniej pięć set jeszcze znajduje się rozproszonych w innych ogrodach Europy.

Jakież tu bogactwo barw i kształtów! Jedne są pełne, skupione, niby różyczki inne

zmięte i rozstrzeżone; u tych wszystkie płatki korony jednakowym jasniejszym odcieniem u tamtych spód jest inaczej zafarbowany niż wierzch płatka.

Weźmy na przykład wspaniałą ponsową Vat d'Andorre, olbrzymi do śnieżystej kuli podobny Madamé Casimir Perier; czerwony podbity złotem Malgaką rozczochrany Triomphe de la rue des Chalets; złocisty Source d'or; złożony z delikatnych nitczek Marquise de Clermont Tonnerre; różowy z złotem Sunset cieniowany jest jak niebo o zachodzącego słońca—każdy z nich jest odmienny.

Tylko pod ciepłym niebem południa złocienie wydają nasionami i tam jedynie można je w ten sposób hodować.

Na 10000 roślin wyrosłych z nasienia, niszczy się najmniej 8000 gdyż pod względem kształtu, zabarwienia i siły nie odpowiadają wymaganiom hodowcy z pozostałych 2000 wybiera się dla rozmnożenia najwyżej 50 a między temi ostatniemi znajduje się zaledwie 5—20 do wytworzenia nowych odmian.

Hodowla tych zamorskich przybyszów wymaga ciągłej troskliwości. Jeżeli kto sobie wyobraża że dosyć jest zasadzić w odpowiedniej ziemi wspaniałą Etoile de Lyon albo New Fearly Beauty żeby mieć na rok przyszyły kwiaty równie piękne i wielkie dozna zawodu. Złocienie należą do najsztuczniejszych kwiatów samą naturą bez umiętej ręki ludzkiej nie zdołają wytworzyć tylu przepięknych odmian.

Cudowna klisza

Londyński „Daily Express“ donosi o fenomenalnym wynalazku, jakiego dokonano w fabryce papieru i klisz fotograficznych w Ilford w hrabstwie Essex.

Grupa chemików wynalazła kliszę nadzwyczajnie czułą, która pozwala na robienie zdjęć fotograficznych z odległości kilka tysięcy kilometrów.

Sensacyjne to odkrycie może spowodować kompletny przewrót w taktyce wojsk lądowych, powietrznych i flot wojennych morskich. Admiralicja angielska i ministerstwo wojny wykazują żywe zainteresowanie tym wynalazkiem.

Miałby on również olbrzymie znaczenie dla badań astronomicznych, jak również dlaby żegludze morskiej zupełnie bezpieczeństwo chroniąc od zderzeń okrętowych, wpadania na skały i t. p.

Te wprost cudowne właściwości kliszy wynikają ze specjalnej masy chemicznej, która czyni ją czułą na promienie czerwone niewidzialne. Dzięki tej niezwykłej czułości kliszy zdjęcia mogą być robione bez ograniczenia co do odległości, chyba tylko wypukłość skorupy ziemskiej będzie jedyną przeszkodą.

Ale to jeszcze nie wszystko. Zdjęcia będzie można robić o każdej porze dnia i nocy na dowolną odległość, a także w niepo pogodę i mgłę. Mimo to zawsze będą one jednakowo czyste i dokładne.

Zainteresowanie władz angielskich wynalazkiem jest tak wielkie, że poleciły one „National Physical Laboratory“ w Tettington przeprowadzić dokładne badania i sprawdzić szczegółowo doniosłość odkrycia.

W czasie wojny wszelkie wysiłki ukrycia swych pozycji lub okrętów w zasłonach z dymu czy w inny sposób byłyby bezowocne. Cudowna klisza pozwoli z ogromnych odległości fotografować wszystko jak najdokładniej.

W tem samym laboratorium, w którym dokonano tego odkrycia, mają być teraz robione wysiłki dla wynalezienia klisz czułych na promienie ultrafioletowe. Wówczas będzie można robić zdjęcia nie tylko zdaleka i o każdej porze dnia i nocy, ale i poprzez domy, mury, skorupę ziemską.

Jednym słowem nic nie będzie mogło przeszkodzić dokładnemu zbadaniu położenia przedmiotów nawet niedużych i z odległości nieograniczonych.

I przy tym jednak wynalazku powtarza się ta sama historia. Dokonawszy tak cudownego odkrycia ludzkość nie myśli o niczem innem, jak tylko o zastosowaniu go wyłącznie do wojny.

PRZYCZYNY KRYZYSU

Nie ulega żadnej wątpliwości, że nieufność, która ogarnęła społeczeństwa świata, przyczynia się poważnie do pogłębiania kryzysu. Skoro producent nie wierzy w opłacalność fabrykacji, przestaje wytwarzać. W ślad za zanikaniem wytwórczości, miliony ludzi tracą pracę. Utrata pracy jest znowu przyczyną zmniejszenia siły nabywczej ludności, co znowu odbija się na fabrykacji i podkopuje zaufanie do własnych sił.

W ten sposób kryzys możnaby porównać do fal rozchodzących się po powierzchni Kamieniem rzuconym, który był przyczyną tego ruchu, były złe posunięcia gospodarcze rządu. Jedne z najistotniejszych przyczyn, które wpływają na głębokość i rozległość kryzysu jest nastrój psychiczny.

Rzecz prosta, że nastrój ten jest ściśle związany z gospodarczym wyrobieniem społeczeństwa. Możliwość tutaj użyć porównania do paniki, która opanowuje tłum. Gdy tłum jest dziki i nieinteligentny, panika jest rozprężeniem chaotycznym, groźnym i długo trwałym. Jeżeli tłum jest inteligentny i kulturalny — wówczas nawet w krytycznych chwilach zachowuje bodaj częściowo niektóre instynkty zbiorowe ładu i dyscypliny — wreszcie szybciej się orjentuje w przyczynach paniki i prędzej się uspakaja.

Przenosząc te porównanie na płaszczyznę gospodarczą, możemy stwierdzić, że każde społeczeństwo inaczej reaguje na kryzys. „Panika” ogarnęła nawet społeczeństwa gospodarczo wyrobione, niemniej przeto nie naruszyła podstawowych form życia. Widzimy liczne bankructwa, układy pojednawcze i do browolne likwidacje. Pieniądz spoczywa w bankach i prawie nie przynosi procentu, gdyż wobec ograniczeń produkcji kapitał nie jest potrzebny. Niemniej przeto nikomu nie przyjdzie na myśl, aby pieniądze podjąć w banku i schować do szuflady. Do tego może go skłonić run na banki, ale nigdy kryzys. Chowanie pieniędzy do skrytek domowych w pojęciu człowieka gospodarczo inteligentnego jest zaprzeczeniem kultury i cywilizacji. Zaniesienie pieniędzy do banku czy do kasy oszczędności stało się instynktem.

W społeczeństwach niewychowanych gospodarczo np. Polska ów zdrowy instynkt nie istnieje. Istnieją odruchy sroki, chowającej błyszczący kamień, istnieją instynkty zwierzęcia zakopującego zdobycz. Jest to zaprzeczeniem prawa, że schowany pieniądz przestaje pełnić swą czynność.

Wyniki tego ustosunkowania się różnych społeczeństw są proste. Gdy kryzys doszedł do swego zenitu, gdy zapasy znikły, a produkcja tak się skurczyła, że następuje poszukiwanie towaru, wtedy przychodzi ożywienie. Producenci rozszerzają produkcję, przyjmują nowych robotników. Ludzie zyskują pracę, zaczynają kupować i pojemność rynku rośnie stawiając nowe wymagania produkcji. Oczywiście, aby doszło do tej poprawy, potrzeba pieniędzy. Producent, który stracił swój kapitał w czasie kryzysu, idzie do banku i pożyczka.

Tutaj widzimy olbrzymią różnicę następstw postępowania społeczeństwa.

Spółeczeństwo kulturalne, które swoje kapitały składało w instytucjach finansowych

odrazu może wykorzystać zmianę konjunktury.

W kasach oszczędności i w bankach nagromadziły się tam duże zasoby pieniężne — Pierwsze sygnały poprawy odrazu wywołają duże ożywienie i nastąpi zmiana położenia z olbrzymią szybkością.

W społeczeństwie zacofanych (Polska), które nie umie myśleć gospodarczo, poprawa będzie niedostrzegalna, a nawet niemożliwa. Cóż z tego, że można sprzedać, coś z tego, że można uruchomić warsztaty pracy, skoro niema zaco. Producenci nie mają zasobów gotówki, a jeżeli niema ich też w instytucjach finansowych, wówczas nie pomoże żadna zmiana konjunktury.

Obliczenie miarodajnych czynników podaje, że w walutach obcych; w złocie i srebrze społeczeństwo nasze ukrywa około miljar da złotych. Posiadamy ten majątek, a jednocześnie musimy zabiegać o pożyczki. Obcy mają do nas większe zaufanie, niż my sami, co zresztą jest zrozumiałe przy tego rodzaju wewnętrznych stosunkach.

Przyznać trzeba, że część winy spada też na kierowników naszego życia państwowego. Tam, gdzie się ma do czynienia z elementem społecznym gospodarczo niewychowanym, nie wystarczy prowadzić politykę wzorów zagranicznych. Przeważnie trzeba się przystosować do swego środowiska.

SŁUŻ SANACJI WIERNIE...

Na marginesie ustąpienia min. Zaleskiego

Inauguracja sejmowej sesji budżetowej której dalszy ciąg odbędzie się dopiero za miesiąc, przeszła bez większego wrażenia i nie zdołała skupić na dłużej, uwagi opinii publicznej. W jej oczach Sejm obecny stracił wszelki autorytet i nie odzyska go z pewnością przez cały czas swego istnienia. Dla opozycji żywi opinia najgłębsze współczucie, a stosunek jej do BB. jest dobrze znany, aby tu go trzeba było przypominać.

W rezultacie tych krańcowo-sprzecznych uczuć powaga Sejmu zeszła do zera. Przystaje on wogóle istnieć w świadomości społeczeństwa.

Daleko większe zainteresowanie wywołała dymisja min. Zaleskiego. W ciągu z górą sześciu lat, w czasie których pan Zaleski zajmował stanowisko ministra spraw zagranicznych, przyzwyczajono się do niego i jeżeli krytykowano jego politykę, to czyniono to z dużą rezerwą, pamiętając zawsze o tem, że nie jest on ministrem samodzielnym, ale że bardzo często musi wykonywać polecenia i wskazówki, może nieraz niepozabawione swojej oryginalności, ale którym było brak istotnej znajomości terenu i stosunków międzynarodowych.

Pan Zaleski usiłował godzić niemożliwe często do pogodzenia sprzeczności, ale mu to się nie zawsze udawało. Sytuacja więc jego nie była do pozazdroszczenia.

Niejednokrotnie zdarzało się pisać „Głos Narodu” tak, że więcej znajdował on poparcia wśród kół opozycyjnych, aniżeli w obozie własnym. Te przynajmniej zdawały sobie sprawę z trudności, z jakimi musiał walczyć polski minister spraw zagranicznych w okresie rządów sanacyjnych, tak mało liczących się z opinią publiczną państw zachodnich krytycznie usposobioną do dzisiejszych stosunków politycznych w Polsce.

Dla kół opozycyjnych, posiadających o całe niebo większe zrozumienie dla spraw z zakresu polityki zagranicznej, był mimo wszystko, p. Zaleski jedynym „europejczykiem” w radzie ministrów, który mógł, choćby nawet nieśmiało, zwracać uwagę swym kolegom na ujemne następstwa procesu brzeskiego oraz innych zjawisk, budzących ogólne zdziwienie a u nielicznych naszych przyjaciół zagranicą poważne zaniepokojenie.

Czy uczynił to p. Zaleski, nie wiemy, przypuszczać jednak należy, że tak chociaż bez większego skutku. Dziwić się temu ostatecznie nie można. Obóz sanacyjny jest czemś tak swoistym, tak mało w jego strukturze psychicznej i metodach działania istnieje pierwiastków zachodnio-europejskich, że z jednej strony stanowi on pewnego rodzaju zagadkę dla

zagranicy, a z drugiej — i zagranicą jest dla niego obca duchowo. To nie ułatwiało zadania p. Zaleskiemu. Musiał się on czuć bardziej osamotniony i opuszczony.

Przeżywał on tę samą tragedję, jaka przypała w udziale prof. Bartłowi i w pewnym stopniu także długoletniemu ministrowi rolnictwa, p. Jancie Polczyńskiemu. Wszyscy trzej mniej lub więcej, reprezentowali w rządach po majowych pierwiastek zachodnio europejski i wszyscy trzej w miarę przedłużającego się systemu sanacyjnego okazywali się dla niego nieodpowiedni.

P. Zaleski trwał najdłużej, bo z natury swego urzędu nie dotykał się bezpośrednio polityki wewnętrznej, ale i on wreszcie zmuszony był zejść z widowni, bo coraz częściej zdarzało się, że utrudniał swą osobą realizację tych tendencji w ministerstwie spraw zagranicznych, które już dawno temu mieliśmy sposobność określić jako nową politykę zagraniczną.

Związany licznymi więzami z politykami innych krajów i skrepowany niewątpliwie w stosunku do nich pewnymi zobowiązaniami, musiał p. Zaleski oddać kierownictwo polityki zagranicznej, p. Beckowi, który posiada wolną rękę i nie potrzebuje się liczyć z tem wszystkim, co wiązało i krepowało min. Zaleskiego. Teraz pole dla nowej polityki zagranicznej stoi otworem.

Zmiany na placówkach zagranicznych, które nastąpią obecnie w bardzo szybkim tempie, są przeprowadzane właśnie pod kątem widzenia nowego kursu w polityce zagranicznej.

Pozostawiając narazie ów „nowy kurs” na uboczu, powróćmy jeszcze na chwilę do p. Zaleskiego. Bezpośrednio po jego ustąpieniu w „Paris Midi” ukazała się inspirowana „Warszawy wiadomość, że p. Zaleski ma być najważniejszym kandydatem na stanowisko prezydenta Rzeczypospolitej. Między wierszami dawano do zrozumienia, że jest on kandydatem obozu sanacyjnego, a więc wybór jego jest całkowicie zapewniony. Wiadomość tę przyjęto w Warszawie ze śmiechem, podziwiając zresztą, nie po raz pierwszy, gruboskórność naszej propagandy zagranicznej której się wydaje, że zagranica nie orientuje się w jakich warunkach opuścił min. Zaleski swe stanowisko. Wiadomość ta jest tak samo prawdopodobna, jak inna, która także się ukazała w jednym z pism paryskich i dotyczyła rzekomej kandydatury L. J. Padarewskiego. Już co, jak co, ale nasza propaganda nie jest zbyt wybredna w środkach...

Służ sanacji wiernie

Pan Zaleski skończył się i tego faktu już nie zmieni. Dość rzadkim jego sukcesem było przeprowadzenie nowej reelekcji Polski do rady Ligi Narodów. Gdy to nastąpiło wtajemniczeni w zakulisowe miejscowe stosunki twierdzili, że ten sukces będzie przy-

słowiowym ostatnim gwoździem do trumny kariery dyplomatycznej min. Zaleskiego. Tak się też stało. Okazuje się, że w usanowanej Polsce nawet sukcesy, z których korzysta obecny reżim, nie są zbyt bezpieczne dla tych którzy je odnoszą

Przeludnienie Japonii podstawą jej polityki

Japonia jest najbardziej przeludnionym krajem na świecie. Ilość uprawnej ziemi na rolnictwo japońskiego wynosi zaledwie je na trzecią tego, co ma rolnik we Włoszech. Na tomiaś ludność Japonii podwoiła się od r. 1870, wówczas gdy powierzchnia uprawnych gruntów wzrosła nieznacznie.

Japonia jest nie tylko krajem przeludnionym, ale przyrost stały ludności tego kraju jest tak wielki, iż, jak twierdzą statystycy, po trzebaby trzydziestu lat, aby przyrost ten mógł się ustabilizować. Za lat 30 obecna cyfra 65 mil. Japończyków wzrośnie do liczby 80 milj.

Cały byt tej masy ludzkiej zależy od układu stosunków handlowych z dwoma tylko krajami, a handel ten dotyczy 2-ech tylko artykułów. Trzy czwarte bowiem eksportu japońskiego składa się z jedwabiu naturalnego i bawełny, które w całości prawie nabywają Chiny i Stany Zjednoczone.

W ten właśnie tkwi niebezpieczeństwo całej sytuacji gospodarczej. Każde zachwianie się eksportu jednego z tych dwóch artykułów uderza w podstawy bytu Japonii i jej stanowiska mocarstwowego.

Pozmaite plany i projekty wypływały na powierzchnię, których tematem było rozwiązanie problemu przeludnienia Japonii. Proponowano zatem obniżenie planowe poziomu życia, ale ponieważ obecnie poziom życia w Japonii, o ile chodzi o szerokie masy, jest i tak niski, więc kraj zagrożony taką klęską zdecydowałby się raczej na prowadzenie wojny, jako środka obrony.

Industralizacji dalszej Japonii, która mogła odciążać rolnictwo i dać pracę i zarobek wielu milionom, staje na przeszkodzie brak surowców, któreby były w posiadaniu tego kraju.

Środkiem najbardziej zalecanym przez ekonomistów i pewne grupy polityków japońskich, jest wprowadzanie kontroli urodzin i zahamowanie w ten sposób przyrostu nadmiernego ludności.

Ale tu znów nawet najgorętsi zwolennicy tego rozwiązania muszą przyznać rację krytykom, którzy wskazują na to, że skutek podobnej polityki demograficznej dałby się odczuć realnie dopiero po wielu latach, a za tem zapóźno, aby powstrzymać obecną ekspansję Japonii.

Wreszcie jeszcze jednym sposobem rozwiązania pięknego problemu przeludnienia Japonii mogłaby być prowadzona na szeroką skalę emigracja japońska do innych krajów. Za takim rozwiązaniem wypowiadali się uczeni angielscy, Warren i Thompson oraz W. R. Crocker z Oxfordu.

Al ten projekt spotyka się z wielkimi przeszkodami natury tak finansowej, jak i politycznej. Dla imigracji japońskiej drzwiami są zamknięte zarówno w Stanach Zjednoczonych, jak w Ameryce Południowej, oraz w Australii. Wszędzie ze względów zarówno politycznych, jak i ze względu na kryzys. Pozatem imigracja taka i jej racjonalne unormowanie wymagałoby ogromnych nakładów finansowych ze strony Japonii o wobec fatalnego stanu finansów japońskich jest obecnie nie do pomyślenia.

Każdy więc z wymienionych wyżej projektów napotyka na olbrzymie przeszkody, wymaga ogromnych ofiar. Wszystko to tłuma czy nieugiętość, z jaką Japonia dąży od lat skolonizowania i rozciągnięcia swych wpływów w Mandżurji oraz do trymania w szachu w zależności od siebie, olbrzymich Chin, których słabość i rozczłonkowanie są chętnie widziane przez polityków japońskich.

Chiny istotnie zjednoczone i scentralizowane stałyby się wkrótce dla Japonii terenem równie niedostępnym jak Stany Zjednoczone, obwarowałyby swe granice i porty wysokim murem celnym, a posiadając bogate źródła surowców rozwinęłyby przemysł swój na taką skalę, iż mogłyby nie tylko zamknąć się przed importem japońskim, ale nawet stać się groźnym konkurentem handlu japońskiego w dalekiej Azji.

Kwestja takiego lub innego rozwiązania problemu przeludnienia Japonii pozostają w ścisłym związku z groźbą wojny na Dalekim Wschodzie, która w pewnym momencie może się stać jedynym wyjściem z sytuacji.

Nad żółtą rzeką

POWIEŚĆ

(Wyciąć i zachować.)

— I ty nie potrafisz zmusić go ptaszka aby zaczął śpiewać — rzekł zły do Clifforda — Przynajmniej wiem kim jest. Nazywa się Ku-t'chan. Dawniej pracował w Fu Wang-Stowe. Poznałem go natychmiast. To szczerze mówiąc u mnie Cliff — rzekł z zadowoleniem — że nigdy nie zapominam twarzy które kiedykolwiek widziałem. W tym wypadku mam pamięć niczem kartoteka handlowa. Gdy tylko go zobaczyłem zaraz powiedziałem do niego: „Poznaję cię mój chłopczyku, jesteś Ku-t'chan” a on nie zaprzeczył. Trudno jednak z niego coś wydusić. Cliff jest niemy jak ryba.

— Joe możesz powrócić do swojej lektury — rzekł Cliff krótko i zamknął drzwi za swoim przyjacielem. Potem usiadł.

— A teraz Ku-t'chan czy jak się nazywasz wybieraj. Ale prędko! Gdyż za cztery godziny będzie jasny dzień a niedobrze gdyby mię ktoś widział jak grzebię w lesie Chińczyka! A że ja ciebie będę musiał pogrzebać to więcej jak pewnie!

— Master — zawołał przerażony kulisa — dlaczego chcesz mię zabić?

— Powiem ci dlaczego — odrzekł Cliff podkreślając każde słowo — Jeśli bym cię puścił wolno ty psie chiński tobyś poszedł na policję i odpowiedział że przygrzewałem ci ogniem twarz a to byłoby ujmą dla mnie.

W przeciągu kwadransa Cliff dowiedział się od kulisa wszystkiego co ten wiedział. Nie było tego wiele wystarczyło jednak za-

pełnie by zaniepokoić nawet samego Clifforda.

Dał kulisowi worek na którym mógł się przespaciać upewnił się że nie będzie mógł uciec poczem poszedł do Joe'a siedzącego we frontowym pokoju. Gdy wszedł wysoki ten człowiek ogłądał się.

— Czy masz zamiar wyjść? — spytał zasmucony — Co masz teraz do roboty Cliff? Muszę z tobą o tylu rzeczach pomówić!

— Przypilnuj tylko kulisa w kuchni. Wątpię byś miał z powodu niego jakieś przykrości — rzekł Clifford szybko — Nie wiem kiedy powrócę prawdopodobnie jeszcze przed nastaniem dnia. Czy wiesz jak zamienić to krzesło na łóżko, gdybyś chciał się położyć?

— Najważniejsze jednak — zaczął rozłuszczony Joe.

Ale zanim Joe zdołał wypowiedzieć co uważa za najważniejsze Clifforda już nie było.

ROZDZIAŁ XIX

Stephen Narth z dziewczętami miał wrócić przed godziną trzecią nad ranem. Jane wprawdzie miała zamiar czekać na ich powrót dopóki nie ułożyła się do snu. Potem jednak przyszło jej na myśl że jest odpowiedzialna za normalny bieg porządków domu Narth'a b'z względu na romantyzm wypadków tej nocy lub jakiegokolwiek wogóle przygody która się wydarzyła między Sunni Lodge i Slaters Cottage. I jekkolwiek nie liczyła się z tem że usnie poszła jednak na górę do swej sypialni.

Trzy służące spały w tyle domu. Służący mieszkał nad garażem gdzie właściwie było mieszkanie szoferki. Dlatego był on faktycznie odcięty od domu. I mimo że był już stary i leniwy uspakajała ją to że miała go pod ręką. Chociaż uspokajała Clifforda w rzeczy wistosci bała się.

Pozostawiła światło płonące w korytarzu i na schodach. Firanki w oknach były zsunięte. Łóżko rozścielone. Była ogromnie zmę-

czona przez chwilę jednak siedziała na brzegu łóżka ubrana. Potem powstała niezadowolona ze siebie rozebrała się i skrzyła światło. Przez godzinę leżała i starała się zapanować nad wzburzonymi myślami by usnąć. Cały dom był pełen różnych niesamowitych szmerów. Przewidywała jej się że słyzy na górnych schodkach jakieś szepty. Nagle zatrzeszczały belki a ona poderwała się.

Przypomniała sobie czarną kulę którą dał jej Clifford wstała z łóżka zaświeciła światło wyjęła ją z torebki i ostrożnie położyła na szafce nocnej. Przekonanie że ten silny mężczyzna czuwa nad nią spowodowało spokój w jej podnieconym umyśle i zapadła w ciężki sen.

Ktoś musiał być w sąsiednim pokoju. Gdy oprzytomniała siedziała już na łóżku. Pot przerażenia wystąpił jej na czoło. Znowu usłyszała — to okropne opieranie się ciała ludzkiego o cienką ścianę i cichy szelest przesuwanego stołu. Stół ten znana stał opodal łóżka. Ten uszkodzony nieco mebel z blatem bambusowym o ubogie łóżko tworzyły całe umeblowanie pokoju służbowego.

Wyslizgnęła się z łóżka zaświeciła lampę podeszła na palcach do drzwi i nadsłuchiwała. Nie słychać było nic — jej podnieconą wyobraźnię zmyliła jej.

W tem położeniu mogła uczynić tylko jedno. Musiała się sama przekonać że w sąsiednim pokoju nie było nikogo. Ostrożnie przekreśliła klucz. Gdy tylko otworzyła drzwi odskoczyła z przeraźliwym krzykiem w tył.

W drzwiach stała ogromna postać nieokrzesa z długimi zwisającymi ramionami do połowy naga. Przez chwilę patrzyła w przerażeniu w ciemność, zżęzające źrenice potem z krzykiem cofnęła się. Zanim spostrzegła się co zaszło chińczyk przyskoczył do niej brunatną ręką chwycił ją wpół druga zamknęła jej usta. Gdy bronila się zaciekle przed napastnikiem spostrzegła przez jego plecy drugiego za tym wynurzył się trzeci. Nagle przypomniała sobie — za późno — bombę.

LISTOPAD

12

Sobota

KALENDARZYK

Krystyna pust.

Zamach samobójczy

W polu przy ulicy Prywatnej znaleziono nieprzytomnego mężczyznę, którym okazał się 47-letni Jan Karbowski, bezrobotny bez stałego miejsca zamieszkania.

Karbowski w celach samobójczych zażył większą dawkę sublimatu. Wezwany lekarz po gotowości po przepłukaniu żołądka przewiózł desperata w stanie groźnym do szpitala w Ra dogoszczu.

Z głodu

Na placu Leonhardta zasłabła z głodu bezdomna żebraczka 32-letnia Katarzyna Jesionek.

Chorą przewieziono w stanie osłabionym do szpitala zapasowego.

Na marginesie PPS. lew.

Dziś badania świadków

(a) Od 4 dni w Sądzie Okręgowym w Łodzi toczy się proces przeciwko 36 członkom PPS lew. która to pozostawała pod wpływami i była ekspozyturą Kom. P. P.

Akt oskarżenia, jak to podawaliśmy, zarzuca wyżej wymienionym, iż dążyli oni przez organizację swoją do dokonania zbrodni zamachu na ustaloną w drodze praw zasadniczy ustroj państwowy polski, przyczem na II kongresie, który zwołały został w Łodzi w dniach 1 i 2 lutego 1931 roku podjęte miały być rezolucje i uchwały, które miały kierować się mieli członkowie wspomnianej organizacji.

Z zeznań złożonych przez oskarżonych w ciągu ostatnich 2 dni wynika, że w PPS lewicy panował wielki chaos i jedynie organizatorzy i przywódcy znali cele swojej organizacji, gdy natomiast zwykli członkowie nie znali zasadniczych celów, albowiem PPS lew nie posiadała ustalonego programu, a jedynie była pośrednią między PPS CKW, a Kom. P. P., zaś zasadnicze tezy przyjmowała z uchwał III międzynarodówki, bądź też pozostawała w ścisłym kontakcie z KPP.

Charakterystyczną jest rzeczą, że pierwsza grupa oskarżonych, a mianowicie Gotkowski, Sokorski, Spalek i Olingier, podzielili się w zeznaniach swych rolami i każdy z nich przedtawiał Sądowi z różnych dziedzin znaczenie PPS lew. i jej dążenia, podkreślali momenty historycznych, społecznych, zawodowych, draz opisywali stosunek PPS lew. do innych ugrupowań politycznych, a przede wszystkim socjalistycznych, zaznaczając, iż dwie partie w Polsce mają realne cele, to jest PPS lew. i Nar. Demokracja.

Pozatem wyżej wymienieni oskarżeni w zeznaniach swoich, jako znawcy stosunków politycznych wskazywali na udział PPS lew. w życiu międzynarodowym, podkreślając przytem, iż PPS lew. zajmowała przyjazne stanowisko w stosunku do Z.S.R., albowiem uważała je za państwo prawdziwie robotnicze.

Druga grupa oskarżonych, a więc Głowacki, Pacanowska, Rybarezyk, Litwin, Rusak, Szymczyk, Witman i Kossowski, byli jedynie wykonawcami powziętych uchwał przez centralne władze PPS lew. i realizowali je w poszczególnych okręgach, a przede wszystkim w okręgu łódzkim.

a) Z racji przypadającej w dniu wczorajszym 14-ej rocznicy odzyskania niepodległości Polski Łódź przybrała szaty świąteczne

Jeszcze w dniu onegdajszym odprawione zostało nabożeństwo w kościele Garnizonowym w którym udział wzięli wszyscy oficerowie O K IV z generałem Małachowskim na czele

W godzinach popołudniowych we wszystkich koszarach odbyły się pogadanki i akademje na których wygłoszone zostały przemówienia okolicznościowe W godzinach wieczorowych ulicami miasta przeciągnęły oddziały wojskowe z orkiestrami oraz orkiestry strażackie poczty kolejarzy i uczniów szkół które odegrały tradycyjny capstrzyk

Domy przybrane zostały flagami jak również ozdobione godłami państwa Sklepy i gmachy instytucji państwowych i społecznych

Łowca kaucyjny i pośrednik pracy na ławie oskarżonych

W dniu 17 maja rb. w miejscowych dziennikach ukazało się ogłoszenie, iż poszukiwani są akwizytorzy na stałą pensję z kaucją.

Ubiegający się o posady winni się zgłaszać do Walerjana Janickiego, przy ulicy Krakuska 10.

W dniu wczorajszym wszystkie urzędy państwowe samorządowe instytucje o charakterze prawnie publicznym były nieczynne jak również w godzinach między 10-a a 13-a zamknięte zostały sklepy

Fabryki natomiast były uruchomione również na targach odbywał się normalny handel

O godzinie 7-ej rano odegrana została przez wojsko pobudka zaś o godzinie 9-ej młodzież podążyła do kościołów na nabożeństwo a następnie udała się do swych szkół gdzie odbyły się okolicznościowe akademje

O godzinie 19-ej rano w kościele Katedralnym odbyło się uroczyste nabożeństwo celebrowane przez J. E. ks biskupa dr. Tymienieckiego.

W nabożeństwie tem wzięli udział wszystkie warstwy społeczne i przedstawiciele warstw państwowych samorządowych sądownictwa policji wojska i t. d.

Między innymi zgłosił się na skutek tego ogłoszenia Konstancy Lech, zamieszkały przy ulicy Rokicińskiej 125.

Janicki oświadczył, iż akwizytorów już nie przyjmuje albowiem wszystkie wolne miejsca są zajęte natomiast w razie złożenia 250 zł, posadę otrzyma Lech czas dłuższy na próżno oczekiwał na przyrzeczoną posadę, a w czercu znalazł mieszkanie Janickiego zamknięte.

Janicki ulotnił się, natomiast znalazło się jeszcze 10 innych poszkodowanych w podobny sposób których Janicki przyjął na stałą pensję i pobrał kaucję.

Przez czas dłuższy poszukiwania za oszustem nie dały wyniku. Dopiero w dniu 11 sierpnia rb. Janickiego odszukano na ulicy Pfeifra 11, gdzie założył sobie małe biuro i zamierzał na nowo rozpocząć swój oszukiwaczy proceder.

Janicki stanął przed Sądem Grodzkim w Łodzi. Po rozpoznaniu sprawy Sąd skazał Walerjana Janickiego na 2 mies. więzienia.

Humor

SIOSTRZENIEC

— Nieprawda, to bardzo przyjemnie jeść na moim grzbiecie?

— Wiesz wujaszku, prawdę mówiąc, wolałbym prawdziwego osła.

POCIECHA

„Pomyśl tylko — on nazwał mnie starym osłem! Czy mam to puścić płazem?”

„Ależ nie — takim starym to ty przecież jeszcze nie jesteś!”

W SZKOLE

— Jak nazwiemy człowieka, który nie spiera się, o ile czuje, że nie ma siłowności?

— Mądrym panie psorze.

— B dobrze A jak nazwiemy człowieka który ustępuje nawet wtedy, kiedy ma rację?

— Zonaty.



Wszystkim, którzy oddali ostatnią usługę nieodżałowanemu

ś || p

Wincentemu Czurapskiemu

jakoteż za słowa pociechy i współczucia, składa „Bóg zapłać“
pograżona w smutku

Rodzina.

Łódź-Ozorków

Rezstrzelanie człowieka który, stawał po stronie słabszych

Dziwnem jest to życie republik południowo-amerykańskich. Rewolucja, wojny i awantury wszelkiego rodzaju są tam na porządku dziennym. Gorący klimat nagrzewa widocznie temperamenty i sprowadza często ludzi na manowce. Walki społeczne podsycają często z zewnątrz, komplikują jeszcze bardziej życie południowo-amerykańskie.

Na takim burzliwym podłożu wyrastają rzadko gdzieindziej spotykane typy awanturzystów dla awantury. Jedną z tych niezwykłych osobistości tego świata, osobnikiem, który może jest najtypowszym przedstawicielem stosunków południowo-amerykańskich, jest stracony niedawno Juan Pablo Wainwright.

Awanturnik ten, urodzony w 1894 roku z ojca Anglika, bogatego plantatora tytoniu i matki Hiszpański, od najmłodszej swej młodości zdradzał wybitną niechęć do jakichkolwiek węzłów czy to społecznych czy politycznych, czy rodzinnych. Mając w sobie wrodzone anarchistyczne skłonności, całe swe życie dawał dowody nienawiści do wszelkich władz i autorytetów. Bardzo zdolny z natury, posiadał świetnie liczne języki, odznaczał się żywą inteligencją, silną wolą i niezwykłą odwagą.

W ciągu swego życia korzystał z każdej sposobności, by wziąć udział w jakiejś rewolucji czy awanturze. Ciekawem jest jednak i to zapisane może być na jego dobro, że wszędzie staje po stronie słabszych i dlatego z trudem tylko uchodzi swoim wrogom. Staje za słabszymi z zszady, z przekonania. Każda krzywda go oburza. Pomaga wszystkim ucis-

nionym, ale pod warunkiem, że nie poddadzą się prześladowcom i będą się buntować.

Dlatego też bierze w rewolucjach w Hondurasie, w Salwadorze, w strajkach w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, w awanturach rewolucyjnych w Meksyku, gdzie przed sędziami powiada: „Ja wprost fizycznie cierpię od wszystkich ograniczeń, jakie ktokolwiek chce mi stawiać. Może umrę narazie w którejś rewolucji, ale jeszcze bardziej umarłbym, gdybym się poddał”

Wojna światowa zastała go w Kanadzie. Naturalnie korzysta z tej świetnej okazji i jeździ na front francuski. Bije się walecznie, zostaje mianowany sierżantem na polu bitwy pod Vimy. Zwolniony po wojnie, wraca do Hondurasu, gdzie wyjątkowo spędza w spokoju sześć lat swego życia. Zdawałoby się, że ma dosyć i że teraz pragnąłby odpocząć. Widać jednak było mu przeznaczoną zginąć tragiczną śmiercią. W Hondurasie wybuchła rewolucja, do której się przyłącza. Potem na nowo musi uciekać.

Odtąd dawny demon trzyma go w swych pazurach aż do śmierci. Umiera w Gwatemali rozstrzelany przez oddział żołnierzy.

W czasie egzekucji zasłża rzecz niezwykła. Po oddaniu salwy pluton egzekucyjny oddał mu honory wojskowe, a oficer zasalutował szpadą. Gdy na drugi dzień jego do wódcy pytali o powód uhonorowania awanturnika, oficer ów odpowiedział: „Wykonałem wpierrw, co mi kazało państwo, a potem co mi kazało sumienie. Dlaczego wykonawszy rozkaz moich dowódców, nie miałbym być w porządku ze sobą samym”.

Interes który idzie

Szajka fałszerzy asygnat 10 i 50 dolarowych

masowe oddziały w państwach europejskich

Amerykańska policja kryminalna znajduje się na śladzie olbrzymiej bandy fałszerzy dolarów papierowych. Dotychczas zdolała ująć dwóch tylko, prawdopodobnie wybitnych członków fałszerskiego związku.

Jest to drukarz i grawer: obydwaj byli dawniej pracownikami w zakładach państwowej t. zw. mennicy papierowej. Znalaziono doskonale wykonaną płytę brązową, służącą mającą do odbijania fałszywych 10 i 50 dol. asygnatów.

Z dotychczasowego śledztwa wynika, że banda fałszerska szeroko jest rozgążona, a więc nie tylko w samych Stanach Zjednoczon-

ym, ale w obydwu Amerykach, tj. północnej i południowej, oraz na całym niemal kontynencie europejskim.

Ponieważ fabrykacja fałszywych banknotów zajmują się ludzie fachowi, przeto fałszywe dolary są tak wiernie naśladowane, że nawet znaczniejsze banki je przyjmowały, na co istnieją liczne i wyraźne dowody.

O ile rzecz podobną stwierdzić i obliczyć można, dotychczas wypuszczono fałszywych dolarów w zbiorowej sumie około mil. Stwierdzono również, że w samym Nowym Jorku około 2.000 fałszywych dolarów puszcza się codziennie w obieg.

Poszkodowane banki i ludzie prywatni dowiadują się, że są w posiadaniu fałszywych pieniędzy dopiero z ust polii kryminalnej.

Nieledwie połowa fałszywków znajduje się w obiegu w bankach europejskich. Zwłaszcza papiery 10-dolarowe mają być najtrudniejsze do rozeznania. Z innych źródeł honoszą, że suma miliona dolarów fałszywych jest całkiem niekompletna, ponieważ fabryka istnieje już od dłuższego czasu, tak, że kontrola obecna jest mocno utrudniona.

Po większej części poznać można fałszywe jedynie w głównej kasie, przy porównaniu numerów. I tu jednak zachodzą kwestje, który numer jest fałszywy, a który rzeczywisty, ponieważ podrabiane numery są wprost identyczne z prawdziwymi.

Tatr i sztuka

TEATR MIEJSKI

Dziś w sobotę o godz. 4-ej popołudniu specjalnie dla młodzieży (po cenach najniższych od 30 gr. do 2 zł.) wartościowa sztuka z repertuaru polskiego trzy aktowa komedia J. Korzeniowskiego „Panna mężatka” w której rolę popisową odtworzy kapitalna St. Wysocka.

OSTATNIE TRZY POWTÓRZENIA
„MADEMOISELLE”

Stanowiąca w dalszym ciągu niesłabnący ewenement Łodzi, komedia I. Devala „Mademoiselle” w której niebawym sukcesie świesci St. Wysocka, ze względów technicznych grana będzie już tylko dziś, jutro i we wtorek.

Już w środę wchodzi na afisz rekordowy szlagier 100 teatrów „Jim i Jill”. Ze względu na złączenie z wystawieniem sztuki tej występy Marji Modzelewskiej, już dziś wywołała ona w mieście niebawym zainteresowanie.

TEATR KAMERALNY

Dziś w sobotę wiecz. w niedzielę o godzinie 5-ej popołudniu i 9-ej wiecz. oraz w poniedziałek wieczorem grana stale przy pełnionej widowni arcywesoła farsa P. Franka „Rembrandt na sprzedaż” z Michałem Zniczkiem zbierającym oklaski przy otwartej kurtynie.



Ostrzeżenie.

Chcąc uchylić prozki od bólu głowy z „KOGUTKIEM” „Migreno-Nervosin” należy żądać takowych w oryginalnych opakowaniach Gaseckiego, znanych od lat 30. Przy zakupie proszków z „Kogutkiem”, „Migreno-Nervosin” zwracajcie uwagę na opakowanie i odrzucajcie uporzędywie polecane proszki ludzko do nasyg podobne. Oryginalne opakowania po 5 proszków — pudełko 75 groszy.



Osoby, dla których przyjmowanie proszku stanowi pewną trudność, mogą używać proszek „KOGUTEK” „MIGRENO-NERVOSIN” w formie tabletki. Opakowanie po 20 tabletek w pudełku. Cena zł. 1. 50 gr. — Żądać tabletek „Kogutek-Migreno-Nervosin”, w oryginalnym opakowaniu Gaseckiego.

Widowiska

TEATRY:

TEATR MIEJSKI — Mademoiselle
TEATR KAMERALNY — Umilowany Leopold

TEATR POPULARNY — Targ na dziewczęta
JAR — Yo Yo

MELODRAM — Królowa przedmieścia

KINA

CASINO — Człowiek małpa

CAPITOL: -- Dr. Jekyll

PAN — Fioletowa gondola

CORSO: Wyspa tajemnic

CZARY — Przygody Tomka Sawyera

GRAND-KINO — Kurjer syberyjski

LUNA — Skończona pieśń

LUDOWY — Niedobre małżeństwo

BAJKA — Spóźniony Romans

OSWIATOWY — Dla dorosłych: — Bracia

Karmazow — dla młodzieży: Dziecię cyrku

PALACE — Kobieta kameleon

MIMOZA — Rok 1914

RAKIETA: — Miłość Żorżety

PRZEDWIOSNIE — Żółta maska

STYLOWY — Na śliskiej drodze

SPLENDID: — Kinomanjak

ADRIA — Pułkownik i jego sługa

METRO —

Dyrekcje kin są proszone aby we własnym interesie zawiadomiły z wczesną redakcją o zmianie programu.

— 00 —

Giełda warszawska

WARSZAWA, 11 listopada 1932 r.

Dziś zebrania giełdy nie było

Waluty: Dolar St. Zjednoczonych 8,88,5

Dewizy:	Gdańsk	173,50
	Belgia	123,90
	Holandja	358,80
	Londyn	29,30
	Nowy Jork	8,913
	Paryż	34,99
	Praga	26,41
	Szwajcaria	171,90
	Włochy	45,70
	Czerwoniec	4,40

Obroty dewizami małe tendencja słabsza dla dew. europ. Dolar w obrotach pozagiełdowych — 8,93,75 — Rubel złoty 4,59,5 — W obrotach prywatnych: rubel srebrny 1,44, 100 kopiejek bilonu srebrnego 0,62 Dewiza na Berlin w obrotach międzybankowych 211,75 Gram czystego złota 5,9244

Papiery procentowe:

7 proc. poz. stabilizacyjna	35,75
4 proc. poz. inwestycyjna serjowa	104,00
4 proc. poz. inwestycyjna	97,00
5 proc. poz. konwersyjna	40,55
6 proc. poz. dolarowa	56,40
8 proc. L.Z. Banku Gosp. Krajow.	94,00
10 proc. poz. kolejowa 101,00 (w proc.)	
5 proc. poz. kolejowa konwersacyjna	37,00
8 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow.	94,00
7 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow.	83,25
8 proc. oblig. Banku Gosp. kraj.	94,00
7 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj.	83,25
8 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj.	94,00 (wpr.)
8 proc. L. Z. Banku Rolnego	94,00
7 proc. L. Z. Banku Rolnego	83,25
6 proc. L. Z. m. Warszawy	49,75
8 proc. L. Z. m. Warszawy	57,50
8 proc. L. Z. m. Łodzi	53,00
10 proc. m. Radomia	56,50
8 proc. L. Z. Kielc	53,00
8 proc. m. Piotrkowa	52,00
4 1/2 proc. L.Z. ziemskie	38,00

Akcje:

Bank Polski	86,25
Lilipop	13,25
Starachowice	7,80

Dla pożyczek państwowych tendencja

mocniejsza dla listów zastawnych mocniejsza
Obroty akcjami b. małe

Przez radio

Łódź, 1 listopada 1932 r.

11,40	Przegląd prasy polskiej
11,58	Sygnal czasu
12,05	Program na dzień bieżący
12,10	Muzyka z płyt
13,10	Urz. Kom. PIM.
13,15	Poranek szkolny ze Lwowa
15,40	Komunikat gospodarczy
15,50	Chwilka lotnicza i przeciwno.
16,00	Słuchowisko dla dzieci
16,25	Utwory charakterystyczne
16,30	Pieśni w wyk. Kiepur
16,40	Odczyt z Wilna
17,00	Koncert
18,00	Muzyka lekka
18,55	Rozmaitości
19,30	Feljton
19,45	Pras. Dz. Radiowy
19,55	Program na dz. nast.
20,00	Omówienie koncertu symfona.
20,15	Koncert symfoniczny
22,40	Wiadomości sportowe
22,45	Dodatek do Prasowego Dz. R.
23,00	Muzyka taneczna z Warszawy

OGRODNIK

przerabia ogródki, oczyszcza, jak również wykonywuje wszelkie roboty w zakresie ogrodnictwa wchodzące, oraz sprzedaje flancę.

Rabarbar najlepszych gatunków w większych i mniejszych ilościach po niskich cenach.

L. HNATKIEWICZ,
BRATERSKA 1/3.

Czy choroby płucne są uleczalne ???

Przy astmie, katarze szczytów płuc, chronicznym kaszlu flegmie długotrwałym zachrypnięciu, winien czytać każdy broszurkę pod powyższym tytułem. Autor p. Dr. GUTMANN, b. naczelny lekarz Finsenowskiego zakładu kuracyjnego, wskazuje w sposób zupełnie dostępny drogą naturalną do usunięcia tych ciężkich cierpień. Każdy cierpiący otrzymuje takową na żądanie za darmo i bez opłaty porta. Należy napisać pocztówkę (ofrankowaną 35 gr) z podaniem dokładnego adresu do

PUHLMANN & Co, BERLIN 792, Müggelstrasse 25-25a.

Dr. Feliks SKUSIEWICZ

ANDRZEJA II.
Telefon 137-43

Choroby skórne weneryczne i moczopłciowe
godz. przyjęć 9.30—11 rano
— 7.30 po poł.

WŁADYSŁAW Jazwiński
zagubił kwit kaucyjny Elektryczni Łódzkiej

Ogłoszenie

Podaję do wiadomości Sz. Kolegów Uczniów, iż, jako abiturjent P. Gimn. im. M. Kopernika w Łodzi udzielam lekcji (specjalność język niemiecki) oddzielnie i grupkami po cenach b. niskich Reflektanci ze wszelkich przedm. zechcą łask. zgłaszać się w godz. popoł. w sklepie spożywczym Łódź, Napiórkowskiego 35

KUPIĘ 2 drzwi jednoskrzydłowych z futryną. Wiadomość w adm. „Prądu” Al. Kościuszki 41.

FLORJAN Sikorski kawaler zamieszkały w Łodzi 11 listopada 48. inkasent-akwizytor, z Józefą Tomaszewską, panną modystką, zamieszkałą w Gnieźnie ul. Mieczysława 38 — mają zamiar wstąpić w związki małżeńskie.

KONCESJONOWANY

DOM HANDLOWY KOMISOWY „OKAZJA”

PRZEJAZD № 8.

Przyjmujemy do komisowej sprzedaży

przedmioty wszelkiego rodzaju oraz różne towary.

Najtanie kupicie się

obuwie

wykwintnej chrześcijańskiej roboty gwarantowanej jakości

Półbucik męski boksowy	15 zł.
" " giemzowy	17 "
" " lakiery	18 "
Kamasze boksowe	17 "
Pantofle damskie boksowe	13,50 "
" " giemzowe	14,50 "
" " lakiery	14,50 "

Dziś i dni następujących

Wielkie arcydzieło filmowe pt

„Miłość Żorżety”

W rolach główn. Daniele Parola i Pierre Baczew. Taniec podniety odtąnczony przez najlepszy roajski zespół baletowy; „Dagelma — Balet”, z Folees Bergere w Paryżu.

Początek seansów codz. o 4 pp. w sob. o 2-ej pp. niedziele i święta o godz. 12-ej w południe. Na 1-szy seans wszystkie miejsca po 50 gr.



Sienkiewicza 40. — Telefon 141-22

!!! NA RATY I ZA GOTÓWKĘ!!!

Polecam wielki wybór wszelkiej garderoby damskiej, męskiej i dziecięcej. **UWAGA!** Wykonuje również obsta- lunki z własnych i po- wierzonych materiałów. **Ceny konkurencyjne!** Degodne warunki! **Wólczańska 43** 1 p. t ron



Pozostało tylko **5.740** PAR **SNIEGOWCÓW**

(krajowych i zagran)

męskich damskich i dziecięcych **wyprzedaje się przed sezonem** w detalu za **BEZCEN** wysortowane (nie bra- i)

Lakierowane, gab. rdinowe, tróra, wysokie buty po jednolitej cenie **6,90 zł.**

Pantofle gimnastyczne od zł. 1,50
 " filcowe damskie z pomponami " 2,-
 " Kamillowe " gat. extra " 5,50
 " " " " " " 4,25

M. FANTULIS Ogrodowa 2.
 tel. 16196, róg Nowomiejskiej
 Filja **Główna 52** tel. 216 35, róg Kilińskiego

Szkółki drzew owocowych

Przebiegła dziedzina M. HOZŁAKOWSKI i WŁ. ŻAGLEWSKI — PROCH SPRZEDAŻ:

BERZY KOŁCZKOWSKI ŁÓDŹ, UL. PIOTRÓWSKA 241.
 Zakład ogrodniczy Ceny niskie

ARTYSTYCZNA CEROWNIA (SZTOPERNIA)

wszkodzonych wszelkich ubiorów i dywanów

M. KLEBER

20 POŁUDNIOWA 20
 II brama II piętro

Ważne dla pp. Oficerów i Podoficerów Rezerwy!

Krawiec **J. GRINER** egzystuje od r. 1902. 11-go Listopada (Konstantynowska) 68, parter w yonywa wszelkie roboty wojskowe najszybciej i najekurratniej po cenach wernkach nadór przystępnych.

URZĘDNICY
ROBOTNICZY

Pamiętajcie, że

MEBLE

gwarantowane po cenach konkurencyjnych kupicie tylko we firmie

F. NASIELSKI RZGOWSKA Nr 2
 Telefon Nr. 14309
 NA NAJDOGODNIEJSZYCH WARUNKACH
 UWAGA: Na składzie wielki wybór łózek metalowych oraz wyrobów

Peaktor odp. Jan Adamowicz, Wydawca B. Kowalski.

Odbito w tloczni T. Czajewskiego w Łodzi Al. Kościuszki 41

KONSUM

PRZY „WIDZEWSKIEJ MANUFAKTURZE” S.A.

ROKICIŃSKA 54 Dojazd tramwajami 10/116

POLECA:

RO SPECJALNI Z IZOLOWANENIEN CENACH

Koszule męskie popelinowe od zł. 8,25 do 11,75
 w najwyższym gatunku i najmodn. wzorach

Pyjamy męskie ciepłe zł. 12,75
 flanelowe, modne wzory

Koszule nocne męskie od 5,95 do 12,50
 w wielkim wyborze najnowsze fasony

Specjalna wyprzedaż chustek kolorowo tkanych w najnowszych wzorach z drobnymi defektami

Bogato zaopatrzone działy Towarów Widzewskich

Wyłączna sprzedaż towarów Sekunda, brak i Resztek.

OK Polecamy wyroby marki o nieznannej dotąd najwyższej jakości.

PLACE przy ul. Pabjanickiej i Ciasnej połączone, różnej wielkości do sprzedania. Tramwaj na miejscu Otton Krause, Łódź, Pabjanicka 47, telef. 14845

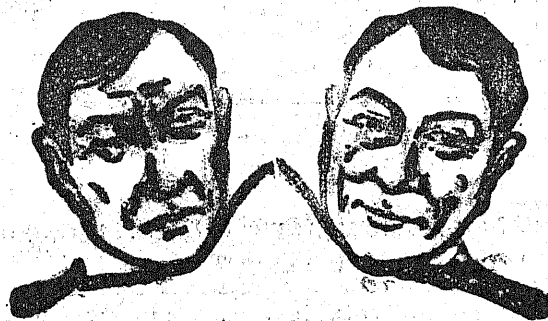
KRAWIEC MĘSKI

F. CHOJNACKI

Sienkiewicza 59. Tel. 78-94.

przyjmuje WSZELKIE ZLECENIA NA SEZON JE SIENNO-ZIMOWY

Robota wykwinna Ceny przystępne



Wpierw

Teraz.

Prawdziwym ukojeniem dla cierpiących na nerwy

jest moja broszurka, niedawno wydana. W książeczce tej omówione są liczne, długoletnie doświadczenia w sprawie przyczyn, powstania oraz leczenia cierpienia nerwowych. Tę ewangelję zdrowia wysyłam **zupełnie bezpłatnie**

każdemu kto napisze do mnie pod niżej wskazanym adresem.

Lysiące podziękowań najlepiej świadczą o tym, jak cennymi i skutecznymi są zawarte w tej broszurce skrzętne, sumienne doświadczenia dla dobra cierpiącej ludzkości. Każdy, kto należy do

licznego zastępu chorych na nerwy

każdy, kto cierpi na roztrągnięcie, obawę przestrzeni, osłabienie pamięciowe nerwowy ból głowy, bezsenność, zaburzenia żołądka, przewrażliwienie, bóles w stawach, ogólne lub częściowe osłabienie ciała lub też na inne liczne objawy, ten

powinien sobie sprowadzić moją kojącą książeczkę.

Kto ją uważnie przeczyta, ten zdobędzie uspakajające przeświadczenie oraz pewność, iż do zdrowia i radości życia prowadzi prosta droga. Nie zwlekajcie, lecz napiszcie jeszcze dzisiaj!

ERNEST PASTERNAK, Berlin S. O. Michaelkirchplatz Nr. 13
 Oddział 948